Cena jednego egzemplarza 25 groszy — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok I. Lwów, 15. października 1930. Nr. 20.

GŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr. Lwów, ul. Piekarska 28. II p. Telefon nr. 35-29. Konto czekowe 152-848.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca
Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt

Prenumerata
roczna . . . . . . zł 6.—
półroczna . . . . . . „ 3.—
kwartalna . . . . . . „ 1,50
miesięczna . . . . . . „ —50

Ze względów technicznych — od Redakcji niezależnych — a związanych ściśle z wyborami zmuszeni byliśmy wydanie niniejszego Numeru „Głosu Pracy“ o kilka dni opóźnić, za co naszych prenumeratorów i czytelników serdecznie przepraszamy.

REDAKCJA.

Stanowisko Chrześcij.-Demokracji w Małopolsce Wschodniej.

Listy okręgowe do Sejmu i Senatu są już wniesione, nazwiska kandydatów na nich są już ustalone. Nadeszła więc pora zdać sprawę z tego, czy coś czyniła Ch. D., aby złączyć umiarkowany żywioł polski w jeden front i nie dopuścić do walki wyborczej w ich łonie. Pragniemy w tym celu przedstawić, jak doszło do tego, co dzisiaj widzimy. Pragniemy przedstawić przebieg naszych starań.

Od samego początku okresu wyborczego Chrześcijańska Demokracja Małop. Wsch. dążyła do połączenia umiarkowanych i narodowych żywiołów polskich dla wspólnego frontu. **Wykluczaliśmy od początku porozumienie z P. P. S. i ze Stronnictwem Chłopskiem dlatego, że te Stronnictwa nie stoją na gruncie integralnej przynależności tych ziem do macierzy, że domagaja się autonomii terytorjalnej i idą na walkę z Kościołem.** Pragnęliśmy pogodzić przedewszystkiem obóz prorządowy ze Stronnictwem Narodowem. Rozpoczęliśmy tedy rozmowy z tymi ugrupowaniami, a nie z Centrolewem. Niestety pierwsze próby nasze nie powiodły się. Stronnictwo Narodowe, nie porozumiewając się z nami, rozpoczęło układy z Centrolewem i tut. organ tego Stronnictwa w numerze z 20. września ogłaszał pakt z Centrolewem jako prawie dokonany. Gdy Zarząd Główny P. P. S. nie zgodził się na wspólną listę do Sejmu z okręgu Lwów-miasto, P. P. S. i N. D., zwróciliśmy się ponownie do Stronnictwa Narodowego, z pewnemi przedstawieniami. Czyniliśmy to tem chętniej, że Zjazd Dzielnicowy Ch. D. w dniu 21. września b. r. oświadczał się przychylnie za współdziałaniem z Blokiem bezpartyjnym B. B., polecając równocześnie Zarządowi Dzielnicowemu, aby dążył do pogodzenia narodowych i umiarkowanych polskich żywiołów. Na dzień 3. b. m. zaprosiliśmy oficjalnie Zarządy Dzielnicowe B. B., S. N. i N. P. R. Przedstawiciel Piasta Ks. Panaś nie był wówczas we Lwowie obecny. Na to posiedzenie ani B. B. ani S. N. delegatów swoich nie wysłały, usprawiedliwiając swoją nieobecność. Przybył tylko przedstawiciel N. P. R., który uznawał za słuszne iść z blokiem rządowym. W ten sposób musieliśmy uważać nasze usiłowania za skończone i jak najchętniej przekazaliśmy dalsze próby w kierunku doprowadzenia do porozumienia Związkowi Oficerów Rezerwy, który tej akcji z własnej inicjatywy równolegle z nami się podejmował. Ale po paru dniach doniósł nam ten Związek, że i jego usiłowania nie doprowadziły do skutku. Porozumienie z Centrolewem zostało zawarte.

W tym stanie rzeczy pozostawało Chrześc. Demokracji przyspieszyć rozmowy z Blokiem Bezpartyjnym i ustalić pewne kandydatury.

Co do kandydatury Ks. Szydelskiego zaznaczamy, że nie miał on zamiaru kandydowania i dopiero na silne nalegania ze strony swoich przyjaciół partyjnych i ze strony czynników rządowych, zgodził się na wysunięcie jego kandydatury i to pod warunkiem, że zgodzi się na to Ordynarjusz, Ks. Arcybiskup Twardowski zezwolił na kandydowanie i dlatego nazwisko jego mogło się znaleść na liście do Sejmu w okręgu Lwów—miasto. Pragniemy jeszcze wyjaśnić, dlaczego Chrześc. Demokracja mocno parła do zblokowania się z obozem prorządowym.

Rząd polski jest tu symbolem państwa polskiego i wobec ludności niepolskiej winien być autorytet tego Rządu zawsze wysoko trzymany. W chwili obecnej, gdy Rząd idzie na stłumienie akcji sabotażowej i niszczy wywrotową działalność agitatorów ukraińskich, tym większym jest obowiązkiem ludzi myślących państwowo po-

przeć rząd i udzielić mu swego poparcia. Chrześcijańska Demokracja uważała nadto, że z Centrolewem jej iść nie wolno, a wystawianiem osobnej listy choćby nawet razem z Narodowa Demokracją byłoby rozbijaniem głosów polskich i osłabianiem elementu polskiego tutaj na kresach. Chrześcijańska Demokracja tutejsza sądziła, że wybory obecne noszą charakter pewnego rodzaju plebiscytu i że powinno sie skupić jak najwięcej głosów za poparciem rządu, a nie na walkę przeciw rządowi.

Tyle w sprawie wyjaśnienia taktyki i kierunku wyborczego tut. Chrześcijańskiej Demokracji.

Jakich zaś kandydatów postawiła Ch. D. do Sejmu i Senatu, podaje się w osobnym artykule.

O godność Sejmu.

Głowią się w tej chwili kierownicy stronnictw nad ustaleniem kandydatów, nad zestawieniem list. Wszystkim chodzi o to, by Sejm — to ciało ustawodawcze — przedstawiał pewną wartość, by odzyskał swe znaczenie, by podniósł godność reprezentacji Narodu. Bo przecież jedno jest pewne i nieulegające najmniejszym wątpliwościom, że reprezentacja Narodu jest wynikiem wartości i godności całego Narodu, że naodwrót, jakie jest społeczeństwo — takie jest jego przedstawicielstwo. O tem wszyscy wiemy i życzymy sobie, ba nawet żądamy, by to przedstawicielstwo było istotnie o pełnej wartości obywatelskiej. System wyborczy z listami, zestawianemi nie przez ogół obywateli, lecz przewodników partyi nie daje już w założeniu możności wpływu na dobór osób, dlatego pod adresem „zestawiaczy“ kandydatów rzućmy słów kilkoro.

Wprawdzie życzymy sobie wszyscy, aby Sejm miał godność, należną wartości Narodu, jednak nie zawsze myślimy o tem, że Sejm jako instytucja ma charakter nijaki, że w a r t o ś ć j e g o z a l e ż y o d i n d y w i d u a l n e j w a r t o ś c i z a s i a d a j ą c y c h w n i m p r z e d s t a w i c i e l i tj. p o s ł ó w. Im godniejsi będą ludzie znajdujący się na listach wyborczych, tem większą mieć będzie społeczeństwo pewność, że Sejm bedzie rzeczywiście godną reprezentacja Narodu. Dlatego też odpowiedzialność za jakość Sejmu nie spada dzisiaj na wyborców, głosujących „en bloc“ na któryś z numerów, ale na tych, którzy wypełnili treść tych numerów, na przewodników społecznych ugrupowań. Ta Pierwsza zasada niech stanie się dzisiaj udziałem świadomości obywatelskiej i niech właściwie wszyscy przewodniczący odpowiadaja przed społeczeństwem i zagranicą za dobry lub zły zespół zasiadających w ciałach ustawodawczych reprezentantów. Dość bowiem rzucanych zdań tego rodzaju: jakie społeczeństwo — taki Sejm i t. p., dość zwalania winy na ogół, któr w świetle podobnych maksym i mniej czy więcej uzasadnionych powiedzeń, za które musi rumienić się społeczeństwo, traci wiarę w siebie, rozsprzęga się w sobie i reaguje w ten sposób, jak to się obecnie zapowiada — bojkotem wyborów — gdy winę ponoszą przewódcy partyjni, a nie zdrowe i pełne wartości społeczeństwo.

Inwektywy rzucane w ostatnim czasie na Sejm i posłów były po części niewytłumaczone, po części jednak były wynikiem prac samych posłów. Powiedzmy sobie — niestety — wielu widzieliśmy posłów, którzy kpili z władzy zupełnie jawnie, jeździli po wsiach, burząc ład społeczny i podcinając jedyną ostoję porządku — etykę chrześcijańską, sam zaś fakt, że podejrzewa się posłów o przestępstwa, objęte kodeksem karnym, jest zbyt bolesnem świadectwem, stwierdzającem wartość minimalną duchową tych właśnie „wybrańców ludu“. Poseł musi posiadać walory, aby nosił w sobie godność Narodu, poseł musi świecić przykładem ofiarności, jeśli chce, aby apel Sejmu do ofiarności społeczeństwa odnosił pożądane skutki, poseł dalej musi wiedzieć, czego chce Naród i państwo i jakie środki prowadzą do uskutecznienia wzniosłych zamierzeń. Tylko tacy ludzie dadzą gwarancję, że Sejm uzyska utracone znaczenie, tylko tacy posłowie mogą reprezentować społeczeństwo.

Przedstawicielstwo nasze przed kilku laty zwróciło się do społeczeństwa z gorącym apelem do datków na flotę państwową, różni reprezentanci ugrupowań sejmowych wypisywali mądre zdania i publikowali je na ulicach naszych miast, chciwie czytanych przez przechodniów — ale brakowało tam jednego ogłoszenia. Brakowało twierdzenia, że Sejm i Senat ufundował z własnych składek na ten cel jeden czy dwa płatowce wojenne. Ten brak wywoływał przecież w niektórych głowach zapytania, dlaczego posłowie mają na zawołanie tylko słowa bez czynów. A byłoby aktem wielkiej wagi danie przykładu społecznstwu, jak to się buduje flotę, tembardziej, że były gimnazja, które od kilkuset uczniów potrafiły zebrać kwotę, wystarczającą na zakupno samolotu dla armji polskiej. Tej ofiarności, tej czynnej miłości Ojczyzny nie wykazywał również Sejm i tracił w znaczeniu. Sejm jako całość tracił, gdyż nie było w nim jednostek, posiadających — według słów Skargi — mądrości anielskiej, tej mądrości przewidującej i zapobiegającej. Musi bowiem poseł mieć pewną mądrość, którąby mu pozwoliła odróżnić rzeczy mniej pilne, od więcej pilnych i potrzebnych, którąby wyjaśniła, że dom dla poborowych projektowany w Warszawie z łazienkami jest rzeczą piękną — ale pilniejszą jest budowa mieszkań, że reforma rolna — to mądra rzecz, ale pilniejsza jest rozbudowa szkół i t. p.

Do tych dezyderatów dodajmy jeszcze jeden, s t a ł o ś ć p r z e k o n a ń, dodajmy przymiot, bez którego nie można sobie posła wyobrazić, gdyż s t a ł e p r z e k o n a n i e j e s t o z n a k ą w y z n a w a n i a j a k i e j ś i d e i, idei, której nie można łamać ani zmieniać jak rękawiczek, której niezmienna służba jest najświętszym obowiązkiem każdego człowieka, a tem bardziej przedstawiciela Narodu, za jakiego uważać się musi poseł. Czy to jednakowoż już wszystko? Bynajmniej. Można wyliczać jeszcze cały szereg zalet i potrzebnych przymiotów, nie będziemy jednak tego robić, dodając ostrzeżenie przed jedną wadą poselską tj. w s z e c h w i e d z ą. Bywają posłowie, którzy rozumieją się na wszystkiem, znana mu jest zarówno dziedzina wojskowa jak i oświaty, rolnictwa, jak sztuki — słowem bywają tacy posłowie, którzy o wszystkiem mówią i nawet uważają sobie to za zaletę. Niechże ci panowie, a jeszcze bar-

dziej kierownicy partyj, zrozumieją, że umysł ludzki jest jednak ograniczony i można znać niewielki zakres dobrze — im zaś więcej błyszczy wiadomostek w umyśle „omnibusa“, tem bardziej musi ta wiedza być dyletancką.

Panowie przełożeni, kierownicy i P. T. prezesi stronnictw czy ugrupowań społecznych. Pomnijcie, że naznaczając kandydatów i korzystając z zaufania społeczeństwa, składacie całość Sejmu i wytwarzacie w a r t o ś ć i g o d n o ś ć reprezentacji Narodu. Na was spada odpowiedzialność za to, co nam przyniosą dni grudniowe, gdy zjadą się przedstawiciele do stolicy, by radzić nad dobrem Narodu i potęgą Państwa.

Prof. Dr. Marjan Wolańczyk.

Spełnijmy obowiązek.

Ze zdziwieniem i ze smutkiem słucha się niekiedy rozmów ludzi, nawet z inteligencji, którzy zdania swoje wypowiadają o przyszłych wyborach do Sejmu i Senatu. Zdaje się człowiekowi, że jacyś wrogowie społeczeństwa polskiego umyślnie swojemi podszeptami sieją wśród nas apatję i zniechęcenie do tego ważnego momentu w życiu naszem, aby w ten sposób wywołać abstynencję Polaków przy wyborach i wyzyskać je dla własnej korzyści.

Bo czyż godnem jest Polaka i obywatela powiedzenie: „Ja wcale nie interesuję się temi wyborami i nie mam zamiaru głosować, gdyż mi wszystko jedno, jak będzie“.

Stanowisko takie jest zgoła fałszywe i musi wywołać rumieniec wstydu na twarzy każdego obywatela, który ma należyte pojęcie o obowiązkach swoich.

Ta właśnie nieusprawiedliwiona apatja, to machanie ręką na wszystkie sprawy, nie odnoszące się bezpośrednio do życia danego osobnika, wytwarzają te stosunki, że wielekroć jesteśmy we własnym kraju obywatelami drugiej klasy, że nas z wielu placówek wypierają obcy, agresywniejsi od nas i zabiegliwie dążący do urzeczywistnienia swoich celów. My tylko po niewczasie narzekać umiemy, a nie potrafimy zrozumieć tego, że przyczyną tych niepowodzeń leży w nas samych, w naszej ospałości, jeśli chodzi o sprawy społeczne, ogólne, w tem naszem machaniu ręką na wszystko, co nie jest związane bezpośrednio z naszą kieszenią, z naszym osobistym bytem.

Wybory do Sejmu i Senatu mają być przecież wyrazem woli całego narodu, mają być wykazaniem tego, jakiego przedstawicielstwa społeczeństwo pragnie i w jakim pragnie iść kierunku. Czyż obrazem dążeń społeczeństwa będzie Sejm jeśli do wyborów do niego stanie tylko część społeczeństwa? Czy ci, którzy nie spełnią swojego obowiązku, nie będą odpowiedzialni za stan jaki wytworzy się po wyborach do Sejmu bez ich uczestnictwa? Wszakże narzekanie na Sejm, na rząd, wymyślanie na posłów będzie znowu tą „madrością Polaka po szkodzie“ i spóźnionem ocknieniem.

Pamiętajmy, że tę naszą opieszałość nie omieszkają wyzyskać nasi wrogowie. Ci, którzy dzisiaj starają się w nas zaszczepić niechęć do spełnienia tego obowiązku obywatelskiego, jakim jest głosowanie do Sejmu i Senatu, napewno sami ławą pójdą do urn wyborczych.

Nie dajmy się otumanić ludziom złej woli. Spełnijmy obowiązek, gdyż ani jednego Polaka, nie powinno braknąć przy głosowaniu.

Kandydaci Chrześcijańskiej Demokracji do Sejmu i Senatu.

Posłowie i Senatorowie, aby byli istotnie godnymi przedstawicielami Narodu, reprezentantami Jego Najwyższej Woli i Dostojeństwa winni być najszlachetniejszą emanacją społeczeństwa, najbardziej godnymi wybrańcami, do wielkich zadań i celów dorosłymi.

Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji na Małopolskę Wschodnią stawiając na listę Nr. 1 (B. B. W. R.) swych kandydatów daje ze swego łona ludzi najlepszych i najgodniejszych tego wielkiego zaufania.

Kto zacz oni są — niech za nich poniżej krótka biografja odpowie. Niech za nich ich czyny i zasługi dla społeczeństwa i państwa mówią.

Niech członkowie Stronnictwa Ch. D. i jego sympatycy, niech obywatele Katolicy i Polacy, oddając na nich swój głos, wiedzą na kogo głosują i że ewentualnie wybrani kandydaci ich zaufania i nadziei nie zawiodą.

I tak:

Na drugiem miejscu listy Nr. 1. Okręgu wyborczego miasta Lwowa jest postawiony jako kandydat Ch. D.

Do Sejmu:

Ks. Prof. Dr. Szczepan Szydelski.

Urodził się w Sokołowie, pow. Kolbuszowa. w Małopolsce w r. 1872. Szkołę ludową ukończył w miejscu rodzinnem, gimnazjum od kl. I.—VIII. w **Rzeszowie,** studja teologiczne na Uniwersytecie we Lwowie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk śp. **Arc. Morawskiego** w r. 1896.

Jako ksiądz pracował naprzód jako wikary przez 4½ roku w **Buczaczu, przy proboszczu śp. Stanisławie Gromnickim,** znanym mowcy ludowym i inicjatorze budowy kaplic. Pracował w Buczaczu nietylko w Kościele, ale także poza Kościołem w stowarzyszeniach dobroczynnych, oświatowych i społecznych. Zajmował się więc w porze zimowej kuchnią ludową, Towarzystwem św. Winc. à Paulo, odwiedzał i pomagał ubogim. Przeciw organizacji socjalistycznej założył stowarzyszenie młodzieży rzemieślniczej **„Łączność“.** Z grona poważniejszych mieszczan założył kooparatywę spożywczą **„Kółko rolnicze“,** która utrzymała się dobrze aż do wybuchu wojny, a po wojnie została wskrzeszoną z powrotem. Czynnie współdziałał przy wyłączeniu szewców z mieszanej korporacji i zorganizowaniu ich w osobny cech szewski. następnie zawiązał spółdzielnię wytwórczą **Spółkę Szewców,** która wkrótce po wyjeź-

dzie jego z Buczacza musiała się niestety zlikwidować. Jeszcze w późniejszych czasach dopomagał do powstania stowarzyszenia mieszczańskiego „Ognisko“ i do zawiązania spółdzielni kredytowej dla mieszczan. Będąc w Buczaczu, pracowała wiele w **Słobódce Dżuryńskiej**, gdzie zajął się akcją pomocniczą po wielkim pożarze, następnie w wioskach **Podzameczek, Nowostawce, Dźwinogród, Pielawa.** Starał się zawsze utrzymywać z ludem bliższy a serdeczny stosunek.

W połowie kwietnia 1901 przeniósł się **na posadę wikarego przy kościele św. Marcina we Lwowie,** gdzie pracował również w towarzystwach dobroczynnych, prowadził Związek parafjalny, należał do organizatorów w łonie tego Związku Kasy pożyczkowej. która się później rozwinęła w rękach głównie **p. Włodzimierza Sigmunda.** Zajmował się teraz nieco stowarzyszeniami robotniczemi „Jedność“ i „Przyjaźń“ i pracą katolicko-społeczną we Lwowie.

W r. 1902 został przeniesiony na posadę przy kościele św. Antoniego, gdzie wskutek pewnych doświadczeń zaprzestał pracy społecznej, nie zrywając jednak z pracą w męsk. Towarzystwie św. Winc. à Paulo. Na tej posadzie począł myśleć o doktoryzowaniu z nauk teologicznych i składał pierwsze rygoroza na Wydziale teolog. w Krakowie. W tym czasie czytał wiele rozpraw historycznych i czasopism naukowych. W tym czasie zapoznał się z nowoczesną krytyką biblijną i z ruchem naukowym biblijnym, a wyrazem tego zainteresowania była rozprawa doktorska **„Z walki o nadprzyrodzony charakter Biblji“.**

W roku 1904 został wikarjuszem przy kościele archikatedralnym. Złożył w tym czasie ostatnie rygorozum i uzyskał dyplom doktorski. Zajął się następnie starą bibljoteką katedralną, bractwem Królowej Kor. Pol. przy katedrze i obrazem N. Marji P. Łaskawej w katedrze. W 250-letnią rocznicę ślubów Jana Kazimierza ogłosił monografję: **„Kilka słów o obrazie N. Marji P. Łaskawej w katedrze lwowskiej. Jest to historja obrazu i kapicy Domagaliczowskiej,** zburzonej za arc. **Sierakowskiego.** Od tego czasu zaczął się zajmować dziejami archidjecezji lwowskiej wieku XVII i XVIII na podstawie źródeł archiwalnych w kapitule i w konsystorzu. Prowadził on w dalszym ciągu pracę w tym kierunku, gdy został w r. 1906 katechetą w pierwszej szkole realnej, w dziesiejszem gimnazjum im. Kopernika. Nastał okres burzliwy w życiu młodzieży i w życiu naszego szkolnictwa, należało się zatem zająć także ruchem w szkolnictwie. Wynikiem tych prac były artykuły krótsze i dłuższe w „Gazecie Kościelnej“, w Muzeum we Lwowie, w „Przeglądzie Kościelnym“ w Poznaniu. W tym też czasie została napisana książka **Archidjecezja Lwowska na synodzie 1643 r.,** monografja **„Konstanty Zieliński, Arcybiskup Sierakowski a szkoły parafjalne“.** Ta ostatnia broszura miała być jakby jednym rozdziałem obszerniejszej pracy o arc. Sierakowskim, do której zbierał materjał rchiwalny.

Ale wkrótce życie oderwało go od tych prac. a zwróciło na pole historji religij. początków chrześcijaństwa i apologetyki. Przeciw dziełu Niemojewskiego **Bóg Jezus** napisał studjum **Początki chrześcijaństwa** i wszedł w naukę nowoczesną historji religji. W r. 1912 lwowski Wydział Teologiczny, polecił mu wykłady z teologji fundametalnej i z historji religji, a w r. następnym uzyskał nadzwyczajną katedrę tych przedmiotów. Równocześnie zajmując się katolicką pracą społeczną we Lwowie, wszedł do Rady miejskiej i zasiada w niej z przerwami po dziś dzień. Powstały w tym czasie prace **„Historja religji a religja objawiona i Studja nad początkami religji“.**

Cały czas wojny przebył we Lwowie. Gdy weszli Rosjanie 4 września 1914 r. do Lwowa i trzeba było dać zakładników, zgłosił się sam na jednego z zakładników z pośród Polaków. Po wojnie zajmował się w dalszym ciągu stowarzyszeniami dobroczynnemi i społecznemi, w szczególności zainteresował się ruchem chrześcijańsko-społecznym w Polsce i stał się członkiem Chrześć. Demokracji. Ruchem tym zajmuje się dotąd gorliwie, uważając go za potrzebę chwili. W pracy naukowej teologicznej bierze również czynny udział. Odnośne artykuły i recenzje ukazywały się w **Przeglądzie Teologicznym** we Lwowie, w **Ateneum kapłańskiem** we Włocławiu. Osobno wyszły między innemi przeciw pracom prof. Tadeusza Zielińskiego, broszura obszerniejsza naukowa: **Religja helleńska, Stary Testament i chrześcijaństwo.** W tym roku została ogłoszona inna broszura naukowa: **Misterja hellenistyczne a Listy św. Pawła.**

Zajmował się także ruchem unijnym i ogłosił artykuł: **Główne ośrodki ruchu unijnego na Zachodzie,** który żywo zainteresował pewne koła duchowieństwa naszego i ruskiego. W r. 1924 przeciw ks. Karalewskiemu ogłosił w **Głosie Narodu** i w osobnej broszurce obszerniejsze uwagi polemiczne: **„O prawdę“.** Ze stosunków polsko-ukraińskich.

Należał w ostatnich czasach do założycieli **„Chrześcijańskiej Kasy Pożyczkowej“** i **„Głosu Pracy“**, do założycieli **Polskiego Towarzystwa Teologicznego,** które w r. 1928 urządziło we Lwowie pierwszy zjazd teologiczny.

Pracuje dotąd czynnie w wielu instytucjach katolickich i zajmuje się zarówno ruchem teologicznym jak chrześcijańsko-społecznym i dobroczynnym.

Jest człowiekiem o szlachetnej, pięknej duszy i kryształicznie czystego i prawego charakteru. Zawsze przykładnie skromny i bogobojny, ofiarny i pełen poświęcenia dla ubogich a szczególnie robotników, nieugjęty i nieustępliwy w walce o zasady katolickie. Jest duszą Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, która ma jemu bardzo wiele do zawdzięczenia, jest jego przewodnikiem, sztandarowym mężem i jego szczytną chlubą.

Na pierwszem miejscu listy Nr. 1. Okręgu Samborskiego jest postawiony jako kandydat Ch.-D. również do Sejmu:

Prof. Dr. Inż. Stefan Bryła.

Urodził się dnia 17 sierpnia 1886 w Krakowie, szkoły średnie skończył w Stanisławowie, następnie ukończył w r. 1908 wydział inżynierji lądowej politechniki lwowskiej z odznaczeniem ze wszystkich przedmiotów egzaminu dy-

plomowego. Asystentem politechniki był do r. 1907. W r. 1909 złożył doktorat nauk technicznych, w r. 1910 nobilitował się na docenta statyki budowli. W tymże roku został wysłany przez Krakowską Akademję Umiejętności zagranicę, gdzie przebywał do r. 1912 w Niemczech, Francji, Anglji i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Powrócił naokoło ziemi przez wyspy Hawajskie, Japonję, Chiny, Mandżurję, Syberję. W latach 1912—1914 przebywa we Lwowie jako docent politechniki i wolnopraktykujący inżynier. Wielka Wojna zastała go w drodze do Persji na Kaukazie; toteż aż do r. 1918 przebywa internowany jako obywatel austrjacki w Rosji, ostatnio w Kijowie, gdzie prócz zajęć zawodowych bierze czynny udział w pracy publicznej. M. i. jest prezesem Związku Inżynierów i Techników Polskich na Rusi, wiceprezesem Zjazdu Inżynierów Polaków w Moskwie w r. 1917, wiceprezesem Związku Małopolan itd. Wraca do kraju w r. 1918. W obronie Lwowa uczestniczy od pierwszych dni, za co zostaje odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Obrony Lwowa, Orlętami itd. W tymże czasie zostaje członkiem Rady Miejskiej we Lwowie. W lecie 1919 powołany do Ministerstwa Robót Publicznych na naczelnika Wydziału mostów. W r. 1920 bierze udział w wojnie z bolszewikami w Armji Ochotniczej. W r. 1921 zostaje profesorem zwyczajnym budowy mostów na Politechnice Lwowskiej. W r. 1923 był powtórnie w Ameryce. W r. 1926 wchodzi z listy państwowej do Sejmu, w tymże też roku wyjeżdża w delegacji sejmowej w sprawach emigracyjnych do Algieru, Tunisu i Marokka. Do Sejmu zostaje też wybrany z ziemi Samborskiej w r. 1928.

Jest autorem kilkadziesiąt (około 60) prac z zakresu inżynierji, z których niektóre zostały tłumaczone na języki francuski, angielski, niemiecki, rosyjski, włoski, czeski, jugosłowiański, norweski, hiszpański, a nawet japoński. Jest redaktorem naczelnym „Podręcznika Inżynierskiego“, nad którym pracuje kilkudziesięciu autorów. Napisał też kilka książek z podróży (Ameryka, Daleki Wschód itd.).

Ostatnio zbudował spawany most żelazny na rzece Słudwi pod Łowiczem, który jest pierwszym spawanym mostem w Europie, zaś pierwszym drogowym spawanym na świecie. Doniosłość tej budowy ilustruje fakt, że Ministerstwo Handlu Stanów Zjednoczonych Ameryki zwracało się specjalnie do polskiego Ministerstwa Robót Publicznych o informacje i wyjaśnienia, dotyczące tego mostu, zwiastującego nową erę w światowem budownictwie mostowem.

Do ruchu chrześcijańsko-społecznego należy od lat akademickich, do Chrześcijańskiej Demokracji od r. 1918. Jest w niej członkiem najwybitniejszym i najbardziej czynnym, jej ofiarnym organizatorem. Członek Rady Naczelnej, Zarządu Głównego i wiceprezesem Stronnictwa. W latach 1923—1926 był prezesem Zarządu Dzielnicowego Ch. D. na Małopolskę Wschodnią, około rozwoju której położył ogromne zasługi. Jako poseł Ziemi Samborskiej zajął się gorąco wyborcami, zwiedzając niemal każdy zakątek okręgu, w którym zrobił 180 zebrań, podnosząc ducha ludności i krzepiąc go.

Bierze też czynny udział w publicystyce chrześcijańsko-społecznej, będąc współpracownikiem szeregu pism, jednym z założycieli i współredaktorem naszego pisma „Głosu Pracy.“

W Sejmie pracował w Komisjach budżetowej, robót publicznych, komunikacyjnej, emigracyjnej, w ostatnich tygodniach Sejmu także administracyjnej. Znane są jego wnioski i rezolucje przeprowadzone w komisjach a szczególnie komunikacyjnej, tyczące się szerokich mas kolejarzy a zmierzające do wydania pragmatyki służbowej, nowelizacji ustawy emerytalnej, uposażeniowej itd. Przemówienia jego głęboko i mądrze pojęte cieszyły się wielkiem uznaniem nawet u przeciwników politycznych (Mowa nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych).

Brał udział w budowie wielkich fabryk w Niemczech, mostów w Rosji, drapaczów chmur w Ameryce. Doświadczenie swe i wiedzę przeniósł do kraju ojczystego, gdzie wzniósł szereg wielkich budowli.

Wejściem do Sejmu oddaje krajowi wielką wiedzę i niezmordowaną pracę ku dobru całego społeczeństwa i Państwa.

Do Senatu:

Na trzeciem miejscu listy Nr. 1. Województwa Stanisławowskiego jest postawiony jako kandydat Ch. D.:

Rektor Dr. Inż. Maksymiljan Thullie.

Em. i honorowy profesor Politechniki lwowskiej, Doktor honorowy Politechniki warszawskiej, urodził się 16 stycznia 1853. Gimnazjum przeszedł jako celujący uczeń, maturę zdał z odznaczeniem. Pierwszy rok politechniki studjował we Lwowie, cztery następne we Wiedniu. Tam zdał egzamin dyplomowy, z którego pierwszej części został uwolniony, wykazawszy się notami celującemi ze wszystkich przedmiotów. Egzamin ten był tak trudny, że p. Thullie był ósmym inżynierem w Austrji, który go zdał. Doktorat nauk technicznych uzyskał na podstawie prac naukowych na czeskiej Politechnice w Pradze. Jako inżynier pracował przez 12 lat przy kolei lwowsko-czerniowiecko-jaśskiej, był inspicjentem budowy mostu na Serecie w Paszkanach. Habilitował się na Politechnice lwowskiej z teorji mostów i statyki wykreślnej i w r. 1879 już rozpoczął wykłady jako docent. Profesorem Politechniki został w r. 1889 i objął katedrę budowy mostów, na której wykładał do r. 1926. Jako docent i profesor pracował on intenzywnie na polu naukowem. **Należał do pierwszych uczonych inżynierów na świecie, którzy wprowadzili do teorji mostów linje wpływowe.** Z chwilą pojawienia się żelbetu w praktyce inżynierskiej wziął się młody uczony do opracowania teorji żelbetu, pierwszy odróżnił fazy przy obciążaniu belek żelbetowych. Jako specjalista żelbetnik powołany został w r. 1907 do Ministerstwa w Wiedniu do komisji, sprawującej pierwsze austrjackie przepisy dla budowli żelbetowych. Jako specjalistę żelbetnika powołało go Stowarzyszenie techników warszawskich do expertyzy przy budowie wiaduktu żelbetowego piętnego i monumentalnego mostu Poniatowskiego w Warszawie. **P. Rektor Thullie objąwszy wykłady na Politechnice musiał urabiać dopiero słownictwo techniczne polskie, które prawie nie istniało.** Pracował on nad niem w komisji Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, którego jest członkiem przeszło 50 lat.

Podręczników polskich w dziedzinie wykładów na Politechnice zupełnie nie było. **Opracował więc naprzód pierwszy podręcznik polski Statyki Budowli a potem podręczniki liczne z dziedziny budowy mostów, Politechnika lwowska była wtedy jedyną politechniką polską, podręczniki polskie p. Rektora Thulliego rozchodziły się we wszystkich trzech zaborach. P. Rektor Thullie ogłosił przeszło 120 prac naukowych w językach polskim, niemieckim i francuskim.**

Jako profesor musiał sobie pozyskać serca młodzieży, był też kuratorem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy studentów politechniki, które skupiało w sobie młodzież katolicką i narodową w znacznej części zaboru rosyjskiego Członek czynny Akademji Nauk Technicznych w Warszawie i Tow. Naukowego we Lwowie. Dwukrotny rektor Politechniki w roku 1894 i 1910 i kilkakrotny Dziekan Wydziału.

Pomimo wydatnej pracy zawodowej i naukowej znachodził on czas na pracę społeczno-katolicką. Od r. 1884 jest czynnym członkiem Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, **blisko 50 lat jest prezesem miejskiej komisji opiekunów ubogich. W czasie inwazji rosyjskiej we Lwowie stał na czele dobroczynności publicznej, która rozdawała wiktuały miejscowej ludności.** Jest on Sodalisem marjańskim i członkiem licznych towarzystw katolickich. W r. 1891 założył wraz z kilku innymi Czytelnię Katolicką, której był prezesem nieprzerwanie więcej niż 25 lat. Czytelnia Katolicka stała się wtedy ogniskiem życia katolickiego we Lwowie. Na cotygodniowych pogadankach rodziła się inicjatywa w różnych kierunkach pracy katolickiej. Tu wzięły początek liczne towarzystwa katolickie, Związek Towarzystw Dobroczynnych, Liga obrony czci, „Swój do swego“, tu wreszcie powstało i zorganizowało się Towarzystwo a potem Stronnictwo Katolicko-narodowe.

Wzięło ono udział przy wyborach do Rady miejskiej we Lwowie i w roku 1896 powstał w Radzie miejskiej pierwszy Klub Katolicki, którego p. Rektor Thullie był organizatorem i przewodniczącym. W r. 1900, gdy przy wyborach na posła do Rady państwa stanął jako kandydat Daszyński, Czytelnia Katolicka wspólnie z Komitetem uniwersyteckim postawiła kontrkandydata prof. Piętaka, który wyszedł z wyborów. Rozwścieczone klęską Daszyńskiego koła radykalne i socjalistyczne wybiły p. Rektorowi Thulliemu w mieszkaniu okna. Młodzież socjalistyczna urządziła p. Thulliemu awanturę na Politechnice, która doprowadziła do zamknięcia uczelni na pewien czas.

W r. 1910 był p. Thullie jako Rektor członkiem Sejmu galicyjskiego i przyłączył się do centrum. Z ramienia centrum był członkiem Rady narodowej aż do wybuchu wojny. Tam przyłączył się do zwolenników orjentacji polskiej w przeciwieństwie do zwolenników orjentacji austrjackiej, stańczyków i liberałów. Podczas wielkiej wojny nie opuścił Lwowa, zastępując rektora Politechniki, uchronił Politechnikę od zniszczenia. Po powrocie austrjaków do Lwowa wytoczył mu sąd wojenny proces, który jednak później umorzono. Gdy zachodziła obawa zajęcia powtórnego Lwowa przez Rosjan, zakazali mu austrjacy pozostania na miejscu i zażądali wniesienia dymisji z profesury. Sprawa ciągnęła się długo, bo rektorat nie chciał przyjąć dymisji i p. Rektor Thullie pozostał. W roku 1922 wszedł p. Thullie z ramienia P. S. Ch. D. do Senatu, gdzie pracował przeważnie w komisji szkolnej. Później klub wybrał go na prezesa, którą to godność piastował aż do rozwiązania. Był referentem budżetowym Ministerstwa Wyznań i Oświaty, inicjatorem interpelacji, którą podpisały wszystkie stronnictwa w sprawie prześladowania religji w Sowietach. P. Thullie bronił przy każdej sposobności ideologji katolickiej i państwowej zwłaszcza wobec nieuzasadnionych skarg syjonistów i ukraińców.

P. Rektor Thullie należy do Rady Naczelnej Zarządu Głównego i Dzielnicowego Ch. D.

P. Rektor Thullie jest człowiekiem sztandarowym ruchu chrześcijańsko-społecznego w Małopolsce. Praktykujący katolik od młodości, odważny w wypowiadaniu swojego zdania i swoich przekonań, szybko się orjentujący w każdem położeniu i każdej sprawie, a patrzący na zjawiska życia społecznego zawsze z tej wyżyny, jaką daje wiara katolicka, interesuje się zawsze bardzo żywo ruchem katolickim w świecie.

Gdy Papież Leon XIII. rzucił hasło pracy śród robotników i obrony ich interesów przy zachowaniu zasad Kościoła katolickiego, rektor Thullie rychło te wskazania na gruncie naszym pragnął zrealizować i od tego czasu stale pracuje dla tego ruchu. Zawsze pamiętał o programie robotniczym, o obronie interesów warstw robotniczych.

P. Rektor Thullie nigdy się nie zraża i nie obraża a życie publiczne jest jakby jego wrodzoną potrzebą.

Na drugiem miejscu listy Nr. 1. Województwa Tarnopolskiego jest postawiony jako kandydat Ch. D. również do Senatu

Rektor Dr. Juljusz Makarewicz.

Ur. w roku 1872, ukończywszy studja prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i uzyskawszy tam stopień doktora praw, odbył dalsze studja w Niemczech i we Francji.

W r. 1897 habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim i rozpoczął tam wykłady jako docent prawa karnego. W r. 1898 otrzymał stanowisko sędziego samoistnego przy sądzie krajowym w Krakowie, na którem pozostał do r. 1904, kiedy otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Jagiellońskim. W r. 1907 otrzymał nominację na Profesora zwyczajnego na Uniwersytecie J. K. we Lwowie. Prof. Makarewicz piastował najwyższe godności uniwersyteckie, był dwukrotnie dziekanem wydziału prawniczego i Rektorem Uniwersytetu. Jest członkiem Akademji Umiejętności i wielu towarzystw naukowych, krajowych i zagranicznych.

Z obfitej działalności literackiej prof. Makarewicza podnieść należy, zwłaszcza **Wstęp do Filozofji Prawa Karnego** (po niemiecku) 1906, **Prawo karne ogólne** 1912. **Polskie prawo karne** 1919, (poświęcone dawnemu prawu polskiemu). **Prawo karne, wykład porównawczy** 1924 (z dzieł socjologicznych **Demokratyzację nowożytnych społeczeństw** 1913 i **Przebudowę społeczna** 1923.

Niektóre z dzieł prof. Makarewicza ukazały się w tłómaczeniu na języki: niemiecki, francuski, hiszpański.

W r. 1929 po odbyciu podróży do Ameryki ogłosił studjum: „U. S. A. Kartki z podróży do

Stanów Zjednoczonych". W czasopismach fachowych (kryminalistycznych) francuskich i amerykańskich ukazał się w r. 1929 jego odczyt wygłoszony w Paryżu (w Sorbonie) w marcu 1929: **„Wrażenia urządzeń penitencjarnych w St. Zjedn."**.

Rektor Makarewicz jest od r. 1919 członkiem Komisji Kodyfikacyjnej R. P., mającej za zadanie stworzenie jednolitego ustawodawstwa sądowego, jest prezesem sekcji prawa karnego, głównym referentem i redaktorem przyszłego kodeksu karnego, którego projekt przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną ukazał się w druku w r. 1930.

Prof. Makarewicz interesuje się żywo niedolą inteligencji pracującej, przez dłuższy czas był prezesem **„Związku profesorów najwyższych uczelni"**, **„Polskiego związku inteligencji"**, wielokrotnie przewodniczył zebraniom zrzeszeń urzędniczych.

Do Senatu R. P. wszedł w jesieni r. 1925, zaznaczył się tam jako wybitny członek komisji prawniczej i komisji dla spraw zagranicznych, w r. 1926 był komisarzem oszczędnościowym dla Ministerstwa sprawiedliwości a w r. 1927 i 1930 sprawozdawcą budżetu tegoż ministerstwa.

Wielkie wrażenie robią zawsze mowy wygłaszane w Senacie przez prof. Makarewicza, czy to kiedy oświadcza się za polityką bezwzględnie pokojową i uzyskuje rezolucję Senatu idącą po myśli jego wniosku, czy to gdy wykazuje lekkomyślność w układaniu ustaw nieprzemyślanych, stających się „piekłem sędziów" i społecznem niebezpieczeństwem, czy kiedy domaga się lepszej opieki nad polskiem wychodźtwem i t. p.

Najwybitniejszy działacz obozu Ch. Dem., wiceprezes Zarządu Dzielnicowego, przewodniczący sekcji prasowej i naczelny redaktor „Głosu Pracy" w latach 1924 i 1925. Umysł w całem tego słowa twórczy, znakomity uczony, głęboki znawca współczesnych problemów politycznych, społecznych i gospodarczych, oddany sprawom publicznym wniesie p. Profesor Makarewicz do Senatu te wszystkie walory, któremi się odznaczał i które mu powszechnie zyskały szerokie uznanie i zaufanie społeczeństwa.

Spółdzielczość na tle naszego ustroju spółdzielczego.

Ani doktryna spółdzielcza, ani ustawy nie wykluczają żadnej sfery narodu i żadnej jednostki od udziału w akcji spółdzielczej. Nic nie posiadający i bogaty, robotnik, rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec, rolnik drobny i ziemianin — każdy jest uprawniony należeć do spółdzielni, każdy na drodze ruchu spółdzielczego dążyć może do poprawy swego bytu, do podniesienia swego gospodarstwa, do wydźwignięcia się na wyższy poziom.

Nasza ustawa spółdzielcza nie wyklucza również od spółdzielczej akcji choćby najpotężniejszych osób prawnych: spółek akcyjnych, spółek innego typu, wreszcie samych spółdzielni, które łączyć się mogą dla zorganizowania jeszcze silniejszej jednostki spółdzielczej.

Jednakże doświadczenie i materjały statystyczne wykazują, iż udział poszczególnych kół narodu i zawodów w ruchu spółdzielczym nie przedstawia ją się jednakowo, pewne sfery objęte są akcją spółdzielczą w drodze wyjątku, dla innych — spółdzielczość jest „chlebem codziennym", wyjątkowo dogodną i celową formą ich rozwoju ekonomicznego i kulturalnego.

Bez żadnego ryzyka można stwierdzić zgóry, iż spółdzielcze metody działania odpowiadają najbardziej trzem warstwom ludności: robotnikom, sferze t. zw. pracowników umysłowych oraz wielomiljonowej warstwie właścicieli drobnych i średnich warsztatów pracy: rolniczych, rzemieślniczych, przemysłowych i kupieckich.

W sferze robotniczej najbujniej rozwija się ruch w kierunku spółdzielczości spożywczej z hurtowniami u szczytu. Zjawiskiem ostatnich lat w naszym kraju jest udział warstwy robotniczej w spółdzielczym ruchu mieszkaniowo-budowlanym. Objawy spółdzielczości wytwórczej zdarzają się w tej sferze bardzo rzadko, natomiast spółdzielnie kredytowe, różne banki ludowe rozciągają sieć swoich działań również na robotniczą sferę.

Warstwa pracowników umysłowych wytworzyła i rozwija typ instytucji spółdzielczej pożyczkowo-oszczędnościowej o charakterze wzajemnej pomocy. Ponadto uczestniczy w wybitnym stopniu w ruchu spółdzielczym mieszkaniowo-budowlanym.

Jeśli chodzi o koła drobnych i średnich posiadaczy warsztatów pracy — należy odróżnić zawody miejskie od rolnictwa. Dla jednych i drugich pierwszorzędnym czynnikiem rozwoju ekonomicznego są spółdzielnie kredytowe, różnego typu, trudniące się udzielaniem kredytu krótkoterminowego i zajęte gromadzeniem oszczędności pieniężnych na swoim terenie. Spółdzielnie te, jakkolwiek doniosłej wagi, nie wyczerpują jednak całego stosunku warstwy drobnych i średnich posiadaczy do ruchu spółdzielczego.

W miastach, wśród rzemieślników i przemysłowców spotykamy, choć rzadko, spółdzielnie wytwórcze częściej handlowo-surowcowo-narzędziowe. Kupcy zdobywają się tu i tam na hurtownie spółdzielcze.

Nie ulega kwestji, iż najpełniejsze formy przybiera ruch spółdzielczy na wsi. — Obok spółdzielni kredytowych, bądź wyłącznie rolniczych bądź częściej jeszcze — ogólnych, wszechstanowych z mniejszym lub większym udziałem rolników, widzimy na wsi niemal wszystkie pozostałe typy spółdzielni: spółdzielnie spożywcze, handlowo-rolnicze, specjalnie jajczarskie, wreszcie wytwórcze czy przetwórcze: mleczarnie, młyny, rzeźnie itd.

Ruch spółdzielczy jest więc ruchem warstw, żyjących wyłącznie z pracy i płacy, bez udziału majątku, bądź przedewszystkiem warstw, posiadających drobne lub średnie warsztaty pracy. Łącząc swe wysiłki w formach spółdzielczych osiągają nietylko doraźne cele — zwiększenie swych dochodów i swej skali życia, lecz ponadto dzięki temu jedni opuszczają szeregi „proletarjatu", dochodzą stopniowo do posiadania majątku, warsztatu pracy, jednem słowem własności prywatnej, inni zaś — już posiadający — powiększają swój stan posiadania, ugruntowują go, rozwijając swe gospodarcze placówki.

Pod działaniem i wpływem spółdzielczości następuje powolna a konsekwentna przebudowa naszego ustroju społecznego. Nie idzie ona jednak — jak się to wydaje niektórym — w kierunku kurczenia się i zanikania indywidualnych form własności, w kierunku wytwarzania wielkich wspólnot, wiel-

kich kollektywów kosztem gospodarstw indywidualnych.

Ruch spółdzielczy okazał się znakomitym czynnikiem powiększenia dochodów i pomnażania majątku najszerszych warstw narodu, wytwarzając i powiększając szeregi drobnych i średnich posiadaczy, kształtując t. zw. stan trzeci, co budowie społeczno-gospodarczej kraju nadaje większą równowagę społeczną, większą odporność wobec ewentualnych wstrząsów i prób poderwania tych podstaw, na których opiera się trwały byt narodu i jego cywilizacja.

Nie znoszenie prywatnej własności na rzecz kollektywów, lecz demokratyzacja własności, udostępnienie jej szerokim kołom społeczeństwa — oto najdonioślejsza zasługa społeczno-gospodarcza ruchu spółdzielczego.

Dr. M. Traidos.

Rozbudowa ustroju gospodarczego.

Na odbytem we wrześniu Kongresie Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie uchwalono rezolucję, domagającą się współudziału sfer gospodarczych w stanowieniu praw. „Uchwała“ ta była o tyle problematyczna, że na owym niemym wiecu można było uchwalić niemal wszystko, co kilku przywódców między sobą ułożyło, jednakże jest charakterystycznym przykładem braku zrozumienia dzisiejszej sytuacji społecznej.

Co mnie już wówczas dziwnie uderzyło, to wydało mi się teraz — teraz gdy studjuję pod niebem włoskiem wielki heroiczny wysiłek faszyzmu w celu przekształcenia struktury społecznej i gospodarczej Italji — wprost bezsensem i postaram się to w kilku zwięzłych zdaniach uzasadnić.

Po pierwsze żądanie by sferom gospodarczym zapewnić współudział w stanowieniu praw jest przedwczesne, gdyż niema do tej pory przedstawicielstwa sfer gospodarczych. Nie wszystkie gałęzie produkcji i wymiany są dziś zorganizowane, brak z wyjątkiem b. zaboru pruskiego Izb rolniczych, wolne zawody nie są zorganizowane w osoby prawa publicznego, znaczna część Izb znajduje się w pierwszym, dziecinnym okresie życia. Dalej — co jest najważniejsze — zorganizowani są dziś w prawo publiczne związki tylko pracodawcy, a robotnicy nie mają instytucyj, odpowiadających Izbom pracodawców, instytucyj, któreby miały autorytet i władzę z ramienia Państwa.

Komu — zapytać należy — trzeba zapewnić teraz współudział w stanowieniu praw? Czy owym istniejącym Izbom pracodawców, z dołączeniem może kilku instytucyj prywatnych rolniczych? Krok taki byłby wyrazem najczystszej reakcji, zapoznającym, że dzisiaj przy przebudowie ustroju społecznego należy stworzyć parytet i równowagę sił między pracodawcami a pracobiorcami, bo inaczej sama równowaga ustroju społecznego będzie naruszona. Radzić przy stanowieniu praw muszą jedni i drudzy.

Drugie zastrzeżenie dotyczy słowa „współudziału“ w stanowieniu praw. Wydaje się, że żądanie współudziału w stanowieniu praw, rozumianego w ten sposób, że decyzja co do uchwalenia pewnej ustawy zależy w części od sfer gospodarczych przekracza granice tego, co samorząd gospodarczy żądać, a co Państwo mu dać może. Samorząd świecąc blaskiem zapożyczonym od Państwa, został stworzony dla uskutecznienia zadań Państwa i jest pewnego rodzaju emanacją władzy wykonawczej. Żądanie, aby przejął część władzy ustawodawczej, aby sfery gospodarcze, w obecnej chwili wyłącznie związki pracodawców, współdziałały przy stanowieniu praw, rozbiłoby jedność Państwa, a być może nagięłoby ustawodastwo w myśl żądań sfer, jedynie kapitał przedstawiających. Jeden może być w Państwie organ uchwalający prawa, a żądanie, o którem mowa da się tylko pomyśleć jako wołanie o zmianę ordynacji wyborczej. Samorząd jako taki może tylko działać w ramach pewnej ustawy, a nie stwarzać nowych norm prawnych.

Zupełnie inaczej przedstawia się wysuwane obecnie życzenie, aby Państwo przyznało Związkowi Izb przemysłowo-handlowych osobowość publiczno-prawną. Idzie ono po linji naturalnej rozbudowy struktury gospodarczej naszego kraju, stwarzając instytucję wyższego rzędu w hierarchji samorządowej. Instytucja taka, reprezentując wszystkie Izby, wzmocniłaby stanowisko prowincji, umiałaby przedstawić najlepiej ogólne interesy przedsiębiorców handlowych i przemysłowych w kraju, co wszystkie Izby prowincjonalne przyjęłyby z żywem zadowoleniem. Należy wyrazić życzenie, aby temu organowi wyższego rzędu przyznać pewne uprawnienia w stosunku do Izb niższych.

W ten sposób pojęta instytucja byłaby jedynym krokiem do powiązania wszystkich producentów kraju w szereg związków tworzących pewną hierarchję i harmonijnie funkcjonujący organizm gospodarczy kraju. Głęboki proces ten przekształcenia życia społecznego jest już w toku na całym świecie, choć jeszcze w naszym kraju nie przybrał on formy skrystalizowanego programu. Śmiertelna choroba parlamentaryzmu i niepokój w całym kraju świadczą jednak, że zbliża się chwila wielkiej przebudowy społecznej.

Dr. Witold Krzyżanowski.

Lud ruski a sabotaż ukraiński.

Komunikat rządowy, ogłoszony niedawno stwierdza, że lud ruski nie solidaryzuje się z akcją sabotażową ukraińskiej organizacji wojskowej, że ta akcja zbrodnicza jest dziełem grupy, działającej z zewnątrz, w interesie polityki niemieckiej, pchającej młodzież niedoświadczoną i nierozważną do napadów i podpaleń. Ruch ten znajdował wprawdzie poparcie i sympatje w licznych kołach inteligencji ukraińskiej, nie wypływał jednak z duszy ludu ruskiego, z duszy starszego pokolenia tutejszych Rusinów. Lud ruski pragnie spokoju i bezpieczeństwa i rozumie ja dobrze, że należy pokojowo żyć z ludnością polską i należy strzec porządku i prawa. Ludność polska jest tu tak samo od wieków, jak ruska, i ma przynajmniej te same prawa, co ruska. Ilustracją uczciwego odnoszenia się ludności ruskiej do społeczeństwa polskiego, jest niezawodne odnoszenie się tej ludności do ks. bisk. Lisowskiego, w czasie jego wizytacji w powiatach nad Zbruczem, na co właśnie zwracamy uwagę.

Wizytacja biskupia nie jest propagandą polityczną, ma swoje własne cele i służy przede-

wszystkiem interesom Kościoła katolickiego. Ma jednak wizytacja biskupia zwłaszcza w naszych stosunkach mieszanej ludności na Kresach, także duże znaczenie narodowe. Ludność polska widzi w swoim biskupie podporę. Lecz właśnie dlatego zasługuje na specjalną uwagę serdeczne i pełne ufności odnoszenie się do niego także ludności ruskiej, i to nawet w samym okresie podpalań, w okresie stert płonących.

Ludność ruska przedewszystkiem jak najchętniej widziała biskupa polskiego w swoich cerkwiach, pragnęła go tam widzieć, zapraszała, wprowadzała z widoczną radością w procesjach. W pewnym wypadku miejscowy proboszcz ruski nie miał ochoty na witanie biskupa polskiego: ludność wywarła na niego silny nacisk, tak, że widział się zniewolonym do witania. W innym wypadku nie było księdza ruskiego: ludność ruska sama jednak wyszła z procesją, zaprosiła biskupa do cerkwi i niezmiernie cieszyła się medalikami i obrazkami, jakie ks. biskup rozdawał w cerkwi. Co więcej! W niektórych parafjach ludność ruska samorzutne zorganzowała nawet ruskie banderje, które razem z banderjami polskiemi i oddziałami korpusu straży granicznej, towarzyszyły powozowi ks. biskupa. Mówiono nam o podobnych objawach przy sposobności wizytacyj X. arc. Twardowskiego.

Jak serdecznie i z ufnością ta ludność ruska odnosiła się do ks. biskupa, niech świadczą fakty, że w wielu parafjach ludność ruska sama żaliła się i narzekała na zbrodnicze palenie stert zbożowych. „P. Bóg dał chleb — mówiła — a ci święty dar Boży, ten święty chleb, palą. Chleb należy szanować i dziękować Bogu, że go nam dał." Ludność ruska głośno potępiała zbrodnie palenia zbóż, potępiała robotę sabotażową. W świetle tych skarg zasługują na wszelką wiarę doniesienia władz państwowych o zwracaniu się samej ludności przeciw „Łuhom" i „Proświtom".

Rząd celem uspokojenia kraju i położenia końca szalejącym coraz bardziej zuchwalej zbrodniom, jął się surowych środków. Daliśmy w poprzednim numerze wyraz przekonaniu, że surowe środki czynników rządowych były wywołane zbrodniami szowinistów ukraińskich i że one musiały być w wielu razach dotkliwe. Zaznaczyliśmy, że pewna część odpowiedzialności za te zbrodnie spada i na duchowieństwo, które idzie dość solidarnie z szowinizmem ukraińskim i nie reagowało silniej przeciw zbrodniczym metodom walki. Kary, jakie z tytułu działania sabotażowego spadają teraz na ukraińców i na pewne ich organizacje, może zwrócą uwagę dojrzalszym czynnikom w społeczeństwie ruskiem, na potrzebę zmiany dotychczasowej taktyki i metod pracy. Może te umiarkowane czynniki zdołają uzyskać większy wpływ w swojem społeczeństwie z lojalnością wobec państwa.

Nie wątpimy, że władze państwowe, jak to zresztą potwierdzają komunikaty urzędowe, nie kierują się jakąś niechęcią do ludności ruskiej, że nie dybią na jej własną kulturę i na jej własny dorobek, że przeciwnie spełniają i spełniać będą lojalnie obowiązek swój wobec ludności także ruskiej. Wierzymy, że rząd szczerze zapowiada, iż akcję uspokojenia kraju kończy i że ani dnia dłużej, niż to będzie konieczne, nie będzie stosował środków dotkliwych dla ludności ruskiej.

Zawsze wyznajemy, że prawa Boże, winny rządzić zarówno życiem prywatnem jednostek, jak życiem publicznem. Pragniemy, aby także władze nasze w stosunku do ludności ruskiej kierowały się zawsze duchem chrześcijańskiej sprawiedliwości i życzliwości. Równocześnie jednak w imię tych samych zasad musimy raz jeszcze także w stronę Ukraińców skierować prośbę, aby pracowali dla swego społeczeństwa w sposób zgodny z prawami Bożemi i nie wywoływali walki przeciw państwu, które musi strzec swego bezpieczeństwa. **Sz.**

Kącik obywatelski.

Zasady ordynacji wyborczej do Sejmu.

II. Wybory w okręgach.

Wyborcy z całego obszaru Rzeczypospolitej wybierają 444 posłów, z których 372 przypada na listy zgłoszone w okręgach, a 72 na listy państwowe. Dla przeprowadzenia wyborów obszar Państwa dzieli się na okręgi wyborcze. Obecnie okręgów wyborczych do Sejmu jest 64. Podział na okręgi wyborcze oraz liczba posłów, przypadająca na poszczególne okręgi, będą określone osobną ustawą po każdym powszechnym spisie ludności. A więc zmiana w podziale okręgów i liczbie posłów może być dokonaną tylko na podstawie ustawy. Każdy **okręg wyborczy** dzieli się na **obwody** głosowania.

Podział ten przeprowadza władza administracyjna I instancji (starostwo) względnie w miastach wydzielonych magistrat. Przy podziale na obwody muszą być przestrzegane następujące zasady: 1) ażeby żaden obwód nie liczył więcej jak 3000 mieszkańców, 2) ażeby żaden wyborca nie mieszkał dalej od lokalu jak 6 km., 3) aby nie tworzono obwodów, składających się z różnych gmin względnie z części tychże. Natomiast wolno łączyć wilka wsi jako całość w jeden obwód względnie dzielić większą gminę na kilka obwodów.

Głosowanie powinno przypadać na niedzielę i odbyć się w jednym dniu w całem Państwie.

Kandydatury poselskie mają być zgłaszane pisemnie na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej nie później jak 30 dni przed dniem wyborów. Do zgłoszenia kandydatury musi być dołączone oświadczenie zgody przez kandydata. Nikt nie może być umieszczony w tym samym okręgu wyborczym na dwóch lub więcej listach wyborczych. Liczba kandydatów na liście okręgowej nie może przewyższać dwukrotnej liczby mandatów przypadających na okręg.

Państwowe listy kandydatów powinny być zgłoszone na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego nie później jak 40 dni przed dniem wyborów. Liczba kandydatów na jednej liście państwowej nie może przekraczać 100.

Zgłaszenie listy państwowej musi być pod-

pisane przez 5 posłów lub senatorów ustępującego Sejmu (wzgl. Senatu) albo przynajmniej przez 1000 wyborców z 2 okręgów wyborczych. Listy państwowe będą oznaczane numerem porządkowym **w tej kolei,** jak zostały zgłoszone.

Listy okręgowe, które zgłosiły swoje przyłączenie do listy państwowej otrzymuje ten sam numer, co listy państwowe zaś inne listy okręgowe otrzymują numery następujące po numerze listy państwowej oznaczonej numerem najwyższym. **Żadna lista nie może być oznaczona Nr. 9** (aby nie było nieporozumień z Nr. 6).

Przeprowadzenie aktu głosowania należy do Obwodowej Komisji Wyborczej. Wstęp do lokalu wyborczego mają obok członków Komisji tylko wyborcy i mężowie zaufania grup wyborczych. W czasie głosowania nie wolno ani w lokalu wyborczym ani przed wejściem do budynku w promieniu 100 metrów wygłaszać przemówień i agitować w jakikolwiek sposób. Głosowanie odbywa się zapomocą kart do głosowania, które mają być koloru białego.

Głosowanie rozpoczyna się o godzinie 9-tej rano i trwa bez przerwy do 9-tej wieczorem. Głosowania przerywać nie wolno. Gdyby wskutek wydarzeń siły wyższej musiało głosowanie ulec przerwie, może Komisja je przedłużyć lub odroczyć do dnia następnego, co musi być natychmiast ogłoszone publicznie. Z uderzeniem godziny 9 wieczór mogą głosować tylko wyborcy, którzy przedtem weszli do lokalu. Natychmiast po zamknięciu głosowania uskutecznia Komisja obliczenie wyniku w obecności mężów zaufania.

Przy obliczaniu głosów należy uważać za nieważne:

1) **Karty** głosowania **włożone do koperty urzędownie nieostęplowanej** — lub **oznaczonej** znakiem **odróżniającym.**

2) Karty puste.

3) Karty inne niż białe lub niezgodnie z przepisem wypełnione.

4) Karty głosowania znalezione w kopercie **w liczbie większej niż jedna,** o ile **nie opiewają na ten sam numer, gdyż w takim razie liczą się za 1 głos.** O ile są karty opatrzone różnymi numerami, wszystkie są nieważne.

5) Karty do głosowania nie opiewające na jedną z ważnie zgłoszonych list wyborczych.

Obliczenie głosów i podział mandatów w okręgach.

Wyniki swych czynności i protokoły przesyłają Komisje Obwodowe Komisjom Okręgowym Wyborczym. Okręgowa Komisja Wyborcza bada wyniki i protokoły nadesłane, uskutecznia sprostowania a wszelkie poprawki i uwagi oraz wątpliwości zaznacza w swoim protokole. Ustaliwszy wyniki głosowania w całym okręgu, Okręgowe Komisja Wyborcza uskutecznia podział mandatów między poszczególne listy w następujący sposób: liczby **głosów ważnych oddanych na poszczególne listy, dzieli się** kolejno przez 1, 2, 3, i t. d. aż do chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile jest mandatów w okręgu do podziału.

WZÓR:

Okręg N. N. mandatów 7.

	Lista Nr. 1	Lista Nr. 2	Lista Nr. 3	Lista Nr. 4	Lista Nr. 5	Lista Nr. 6
	I 82.100	II 72.614	III 41.100	22.104	8.620	1.608
	IV 41.050	V 36.307	20.555	11.051	4.310	804
	VI $27,366^{2}/_{3}$	VII $24.204^{2}/_{3}$	$13.70^{31}/_{3}$	7.368	$2.873^{1}/_{3}$	536

Lista Nr. 1 mandatów 3 — I, IV, VI.
Lista Nr. 2 mandatów 3 — II, V, VII.
Lista Nr. 3 mandatów 1 — III.

Po ustaleniu treści protokołu, ogłasza Komisje Okręgowa imiona i nazwiska posłów wybranych wraz z wynikiem obliczenia. Każdy z wybranych posłów otrzymuje od Komisji Okręgowej list wierzytelny, który mu zastępuje legitymację poselską do chwili jej otrzymania.

Rozdział mandatów z listy państwowej omówimy w następnym numerze.

Prof. Dr. A. Paszkudzki.

Gniazdo ruchu chrześcij.-społecz. w Przemyślu.

Dotąd nie zajmowaliśmy się w **„Głosie Pracy“**, organizacją naszą w **Przemyślu,** obecnie jednak, skoro ta organizacja może się wykazać pewnym dorobkiem i skoro jesteśmy w okresie wyborczym, jest naszym obowiązkiem zapoznać z nią szersze koło naszych czytelników.

Gniazdo nasze w Przemyślu, rozwinęło się poważnie dzięki pracy paru jednostek, które nie szczędzą swych sił i pracy. Mamy tu na uwadze przedewszystkiem grono radnych miasta z klubu Ch.-D. z p. radcą **Podwyszyńskim** na czele, mianowicie pp. Stacha, sekretarza okręgowego chrześć.-związków zawodowych, Kwiatka Stanisława, wieloletniego działacza oświatowego, Kmiotka, majstra białoskórniczego, Ekerta kowala, Szywały, robotnika młynarskiego. Z poza Koła radnych pracują gorliwie pp. Tuczempski, urzędnik wojskowy, Bulik Ferdynand, sekr. związku inwalidów, Sobkowicz, skarbnik dozorców, Wilk Józef, inwalida, dawny jeszcze „przyjaźniak“.

Klub radnych Ch.-D. w Radzie miejskiej jest bardzo czynny, śmiało krytykuje błędy w gospodarce miasta, walczy o czyste i dobre rządy, dlatego ma nieraz wiele trudności, ale jedna sobie równocześnie coraz większe zaufanie w biedniejszych warstwach ludności.

Grono wspomnianych wyżej ludzi, w szczególności p. Stach, jako sekretarz okręgowy związków zawodowych, bronią przedewszystkiem w miarę możności interesów związkowców, chronią ich w potrzebie, starają się dla nich o pracę i pomoc. Prowadzą pracę zawodową uczci-

wie, dlatego liczba członków w związkach stale wzrasta. Obecnie związki tamtejsze liczą członków płacących: Związek dozorców 220, robotników miejskich 100, inwalidów 94, robotników dziennych z przedsiębiorstw prywatnych około 300, rolnych pracowników w okolicy Przemyśla 280, robotników wojskowych 120. Założono nadto koła lub czytelnie w wioskach, przyległych: **Lipowica Wilcze i Pobereże, Krzemieniec, Kruhel Mały i Duży, Grochowce, Prałkowce, Ostrów, Łapowce, Łętownia.**

Związki mają księgi kasowe w wielkim porządku. Wkładki miesięczne wszędzie kwitowane. Mają też swoją własną kasę pogrzebową, do której członkowie wpłacają osobne wkładki.

Organizacja czuje się mocno, jest karna i sprawna, niestety większych zebrań urządzać nie może się, **bo niema większej sali na zebrania**, a nie stać ją na opłacanie sal wynajmywanych.

Organizacja przemyska w obecnych wyborach idzie razem z naszą organizacja lwowską. Może śmiało liczyć w samem Przemyślu i na przedmieściach parę tysięcy głosów, mimoto kandydatów nie zgłaszała.

Organizacja przemyska wskazywała, że **generał Galica**, przez swoje ludzkie i taktowne postępowanie jest popularnym w Przemyślu i zapewne będzie zadowoloną, że ten generał, a nie inny jakiś wojskowy, znalazł się na czołowem miejscu tamtejszej listy okręgowej. **Sz.**

W Busku otworzył się Komitet Wyborczy.

W Busku otworzył się Komitet wyborczy Ch. D. z **p. Horskim** na czele i wszedł w porozumienie z Komitetem B. B. Do Komitetu naszego weszli: **pp. Józef Święs, Michał Halikowski, Jan Ptaszek, Stanisław Śliwiński, Wincenty Jaworski, Franciszek i Bronisław Kaczyńscy, Kler i Lacko. Komitet rozpoczął pracę.**

Rozmaitości.

Bolszewickie metody wychowawcze. Wychodząca w Kijowie „Proletarskaja Prawda“ ogłasza szereg oświadczeń rodziców dzieci, które wyrzekają się swych rodziców. Dzieci proletarjackie porzucają rodziców, ponieważ ci nie mają „wyraźnego sumienia klasowego“ i są „wrogami socjalizmu“. Oto przykład takiej deklaracji dziecięcej, napisanej przez niejakiego Modzuchowskiego, syna popa:

„Mój ojciec jest sługą kultu religijnego. Ja, jego syn, Dymitr Porfirajewicz Modzuchowski, mając nową ideologję socjalistyczną, brzydzę się zgubną ideologją swego ojca. Upłynęły dwa lata, jak wyrzekłem się swego ojca. Obecnie powtarzam swe oświadczenie wobec wszystkich robotników i porzucam ojca ostatecznie“.

Syn pewnego rabina, Wolf Bliamów, złożył podobne oświadczenie, lecz bardziej dyplomatyczne: Jestem synem rabina. Ciężka choroba pozwoliła mi zerwać stosunki z ojcem dopiero w ubiegłym roku. Od r. 1927 potrzeby moje zaspakaja brat mój lekarz. W przeszłym roku porzuciłem dom rodzinny. Zgłaszam apel pod adresem mego ojca i wzywam go, by błędy swe wyznał publicznie wobec wszystkich robotników. Jeżeli nie uczyni tego, zerwę z nim wszelkie stosunki i wyrzeknę się go“.

Moralne i socjalne niebezpieczeństwa bolszewizmu. (KAP) Między 8 i 12 września rb. w Feldkirch w Austrji, nad samą granicą szwajcarską, odbył się dziesiąty z rządu Międzynarodowy Kongres t. zw. „IKA“ czyli Międzynarodowej Współpracy Katolików. Kongresy IKA, założonej w 1920 r. mają za cel wzajemne porozumienie katolików wszystkich krajów i współpracę dla międzynarodowego szerzenia pojęć katolickich.

Tegoroczny kongres był specjalnie poświęcony badaniu zagadnienia bolszewickiego, a więc: O. Desbuquois T. J. z Francji mówił o podstawach ideologiczno-filozoficznych bolszewizmu i socjalizmu; Prałat dr. Około-Kułak o prześladowaniu religji w Rosji; O. Schweigl z Rzymu o bolszewizacji kultury szczególnie w dziedzinie wychowania i w łonie rodziny; O. Cyryl Fiszer-franciszkanin z Wiednia o wpływie bolszewizmu na młodzież; Prof. Hollsteiner z Wiednia mówił o ruchu socjalno-bolszewickim jako o sile przyciągającej dla mas; miejscowy administrator Apostolski-biskup Waitz, protektor IKA, o religijnych i socjalno-politycznych poglądach na bolszewizm; O. Baur benedyktyn z Monachium na temat: Zwalczanie Boga i wolnomyślicielstwo; dr. Zacharias z Belgji o wszechświatowej bolszewickiej propagandzie (szczególnie w Indjach, gdzie mówca przebył 30 lat).

Referaty, szczególniej na tematy bardziej praktyczne, wywołały ożywione dyskusje, w których brali udział obecni z 15 państw uczestnicy (mówiono w rozmaitych językach). Inaugurował i zakończył nabożeństwem i gorącemi przemówieniami Ks. Biskup Waitz, który też przewodniczył kongresowi. Referaty były stenografowane, przyczem niektóre z nich były in extenso wydrukowane w pismach niemieckich, następnie zaś zostaną opublikowane w zbiorowem wydawnictwie.

Kongres w Feldkirch, który dał społeczeństwu katolickiemu dużo rzeczowego materjału dla poznania całej okropności i niebezpieczeństwa bolszewizmu, miał przedewszystkiem bardzo duże znaczenie dla uświadomienia katolików austrjackich, wśród których obrady te miały miejsce i słusznie wywołał zaniepokojenie Moskwy, która w dniach odbywania się kongresu informowała o tem przez radio z Petersburga, nawołując do jednoczenia się przeciw „napaściom zebranych w Feldkirch papistów, zamierzających prowadzić krzyżową wojnę przeciw bolszewizmowi“.

Bolszewicy chcą znieść noc. Bolszewizm usuwa wszystko, co przypomina dawne, „burżuazyjne“ czasy.

Zniesione już zostały zostały niedziela i siedmiodniowy tydzień. Teraz przyszła kolej na noc. Bolszewicy zupełnie poważnie myślą o tem, aby pozbyć się nocy. Wykonanie tego genjalnego planu ma im ułatwić technika. Według doniesienia „Osservatore Romano“ moskiewska „młoda gwardja“ ogłosiła projekt niejakiego Jaworskiego, w którym opracowany jest plan sztucznego „tworzenia dnia“.

Dzień roboczy we wszystkich gałęziach przemysłu rosyjskiego ma trwać 24 godziny. Noc zniknie, elektryczność zastąpi słońce. Robotnicy będą spali kolejno, bądź w dzień, bądź w nocy.

Prasa sowiecka powitała ten „wspaniały, naprawdę rewolucyjny pomysł“ z wielkiem uznaniem i obiecuje sobie po nim bardzo wiele.

W Moskwie aresztowano 3.000 urzędników. Aresztowany prof Jurowski, Kontrajew Roman i inni przesłani

zostali na wyspy Sołowieckie. Równocześnie aresztowano grupę lekarzy bakterjologów.

Dokonano masowych aresztowań wśród urzędników kooperatyw w Moskwie. Ogółem aresztowano około 3.000 urzędników kooperatywnych, oskarżonych o sprzedaż w ręce prywatne towarów pierwszej potrzeby.

Ruiny Sodomy i Gomory. Jak donoszą najświeższe telegramy z Jerozolimy, po kilku przedwczesnych doniesieniach, że natrafiono na miejsce, gdzie stały niegdyś biblijne miasta Sodoma i Gomora, udało się znaleźć to miejsce istotnie księdzu Mallonowi, uczonemu z Instytutu Biblijnego w Watykanie, który z pomocą dwudziestu robotników arabskich natrafił na ślady Sodomy i Gomory, dwóch miast Morza Martwego, zniszczonych, jak powiada Biblja przez ogień niebieski za wyuzdanie obyczajowe.

Wspomniany archeolog odkopał wielką liczbę zwalonych domów, które odznaczają się tem, że są bardzo wielkie i posiadają obszerne dziedzińce, podczas gdy naokół miasta dawnej Palestyny złożone były wyłącznie z mieszkań małych.

Z ruin tych okazuje się rzeczą jasną, że Sodoma i Gomora były miastami bogatemi, jak to świadczy o nich Biblja.

Góra Nebo ma być sprzedana. Wedle wiadomości z Jerozolimy, góra Nebo, ta z której Mojżesz po raz pierwszy oglądał ziemię obiecaną, została wystawiona na sprzedaż. Właściciele jej, transjordańscy szeikowie ofiarowali ją palestyńskim Franciszkanom za cenę 30.000 franków.

---

39 kobiet w parlamencie niemieckim. Nowy parlament niemiecki posiadać będzie w swym składzie 39 kobiet. Z tego największa liczba przypada na frakcję socjalistyczną, która liczyć będzie 18 posłanek, dalej na komunistyczną z 11-oma posłankami, centrum 4 posłanki, niemiecko-narodowe 2. Po 1 posłance wypada na frakcję niemieckiej partji ludowej, partję państwową, bawarską partję ludową chrześcijańsko-społeczną.

Zasiewy z samolotów. Rząd amerykański dokonał jedynej w swoim rodzaju próby obsiewania olbrzymich obszarów na wyspach Hawajskich przy pomocy oddziałów wojsk lotniczych. W danym wypadku chodziło o zasiewanie obszarów zniszczonych przez pożary. Na zasiewy z samolotów wybrano dni deszczowe, w czasie których rozmiękły grunt łatwo przyjmował ziarna. Samoloty wojskowe rozrzuciły już 30 worków nasion, które doskonale się przyjęły.

Hej wichrze leć!

Hej wichrze leć w daleki świat!...
Ach! tyś mój swat, mój druh i brat!...
Hej wichrze wiej i leć i goń
Nad modrą toń, nad srebrną toń...

Hej wichrze szum, hej wichrze wiej
Wśród leśnych głębin, mrocznych kniej....
Z nimfami puść się w skoczny tan
Ach! boś ty pan, swobodny pan!...

Hej! wichrze wiej wśród pustki pól,
Gdzie łka samotny ludzki ból...
I rozpędź sny, upiorne sny:
Jak czarne mgły, wieczorne mgły...

Hej! wichrze szum, i dzwoń i wiej,
I śmiej się... ach! do łez się śmiej!
Hej! wichrze leć w daleki świat
Boś ty mój brat, mój druch i swat!

Jadwiga Gostkowska.

---

†

Ś. p. Piotr Reichert

W Brzeżanach zmarł w poniedziałek 19 bm. ś. p. Piotr Reichert, zasłużony działacz w pracy oświatowej i na niwie społecznej. Był inspektorem szkolnym i jako taki pracował z wielkim zapałem dla rozwoju szkolnictwa powszechnego, a nadobowiązkowo pracował na polu oświaty pozaszkolnej. Zna go (z tego powodu) okolica brzeżańska. A gdy przeszedł w stan spoczynku, tem więcej czasu poświęcał ofiarnej pracy oświatowej między ludem.

W r. 1923 zetknął się z ruchem chrześcijańsko-społecznym i założył Koło Chrześcijańskiej Demokracji w Brzeżanach. Wywołał tem niechęć ku sobie pewnych kół, którym się zdaje, że tylko ich program ma tu prawo życia. Przy wyborach przewodniczącego tamtejszego Koła Tow. Szkoły Lud. dano mu do poznania, że nie zostanie wybrany prezesem, jeśli nie wystąpi z Koła Chrz.-Dem. Wówczas odpowiedział, że raczej zrezygnuje z przewodnictwa w Kole T. S. L., niż miałby się wyrzec stronnictwa Chrz.-dem. Tak też się stało. Prezesem Koła T. S. L. wybrano kogo innego, a śp. Reichert pozostał dalej prezesem Koła Chrz.-Dem. Pracował jednak i w T. S. L. gorliwie, rozumiejąc, że pracuje dla Ojczyzny, dla Narodu.

W ruchu naszym, póki mu siły pozwalały, brał zawsze czynny udział. Jeździł na zjazdy nasze we Lwowie i w Warszawie, brał czynny udział w dyskusjach. Zawsze szlachetny i bezinteresowny, pozostanie na zawsze wzorem zacnego obywatela i patrjoty. Chrześcijańska Demokracja w Małopolsce wschodniej żegna go z prawdziwym żalem i z głęboką czcią.

Prezydjum dzielnicowe wysłało do rodziny zmarłego serdeczny telegram kondolencyjny dla Zmarłego.

Niech spoczywa w Bogu!

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy“ Redaguje Komitet Redakcyjny
Redaktor odpowiedzialny: **Maksymiljan Lewandowski.**

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28 18